Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 5 zł

Nr. 61 — Warszawa, 31 października 1946 r. — Rok II

Gdzie przezimuje puchar im. Kałuży?

Rozstrzygnie niedzielna walka Warszawy z Krakowem

W NEDZIELĘ rozstrzygnie się los pucharu im. śp. Kałuży.

Tak się szczęśliwie złożyło, że decydująca walka odbędzie się w stolicy, na stadionie WP., który był świadkiem niejednego triumfu piłkarstwa polskiego, prowadzonego do boju przez śp. Józefa Kałużę.

Szkoda tylko, że finał wypadł tak późno i od kaprysów pogody zależy, w jakich warunkach toczyć się będzie decydująca walka. Chcielibyśmy, by w przyszłości finał pucharu otrzymał właściwą oprawę, by stał on się rzeczywiście wielkim wydarzeniem sezonu, by publiczność nasza nauczyła się spoglądać na gry pucharowe jako na niemniej ważną imprezę, niż rozgrywki o mistrzowskie punkty.

W Warszawie niedzielny mecz wzbudzi znaczne zainteresowanie. Przypuszczamy, że w niemniejszym stopniu emocjonować się będzie Kraków, tak jak i Śląsk, który wciąż jeszcze może wysunąć się na drugie miejsce i zdystansować stolicę.

Sytuacja tabelaryczna jest jasna. Kraków ma 7 punktów, Warszawa 6, Śląsk 5, Poznań 2. Wystarczy więc, by Kraków zremisował, a puchar staje się jego własnością aż do... przyszłego sezonu.

Rozumie się samo przez się, że stolica podwawelska dołoży wszelkich starań, by wygrać konkurencję, którą sama stworzyła, a poza tym był przecież Józef Kałuża wiernym synem swego rodzinnego miasta, gdzie wychował się, nauczył się grać i przez długie lata zbierał zasłużone laury.

Jest jeszcze jeden powód dla podniecenia ambicji Krakowa. Są nim ostatnie niepowodzenia w Czechosłowacji, gdzie prestiż naszej twierdzy piłkarskiej został nieco nadwyrężony. Wprawdzie brakło tam tego i owego gracza, jednak przeciwnik w Brnie, a przede wszystkim w Ołomuńcu nie był tak wysokiego gatunku, by można było usprawiedliwić obie przegrane.

Wysłanie osłabionej ekspedycji miało jednak i dobrą stronę. Najlepsi krakowianie odpoczęli po znojach szkockiej podróży i przygotowali się do walki niedzielnej. Będzie ona tym bardziej zażarta, że Kraków ma z Warszawą porachunki. Przecież właśnie Polonia, stanowiąca trzon reprezentacji stołecznej, wyeliminowała z mistrzostw Wisłę!

Skład Krakowa podaliśmy w numerze niedzielnym. O ile zajdą w nim jakieś zmiany, to znajdą je Czytelnicy w wiadomościach z ostatniej chwili.

Kapitan Warszawy nie zdekonspirował jeszcze swych ostatecznych dyspozycji, ograniczając się do podania większej ilości nazwisk piłkarzy, którym polecił trzymać się w pogotowiu.

Wedle wiadomości z kuluarów reprezentacja stolicy wyglądać będzie następująco: Borucz; Szczepaniak, Gierwatowski; Waśko, Szczurek, Brzozowski; Jaźnicki, Świcarz, Górski, Szularz, Ochmański.

W składzie tym uderza brak Kohuta, który przecież z Jaźnickim tworzył dobrze zgraną parę. Do Górskiego z czasów przed kontuzją mieliśmy zaufanie, nie wiemy jednak, czy wystawianie go w obecnej chwili nie jest ryzykiem, tym bardziej, że stanie się to kosztem oddzielenia Świcarza od Szularza, z którym jest zgrany. Nie jesteśmy w ogóle zwolennikami przerzucania zawodników na inne pozycje, co tylko w wyjątkowych wypadkach daje dobry rezultat.

Najbardziej ciekawy będzie dla nas pojedynek linii pomocy. Warszawska wydaje nam się dostatecznie mocna, by godnie przeciwstawić się krakowskiej. Porównanie gry Szczurka i Parpana będzie niemniej interesujące, niż skonfrontowanie stylu gry napadu warszawskiego i krakowskiego. Linie obronne są tu i tam silne. Do niedawna przyznalibyśmy przewagę defenzorom warszawskim, już choćby z racji rutyny i doświadczenia. Ostatnio obserwujemy na pozycji tej pewne wahania, które być może znikną w oparciu o pomoc znacznie silniejszą, niż we własnej drużynie klubowej.

Borucz wysunął się gwałtownie do przodu, przypuszczamy, że nie będzie gorszy, niż Jurowicz czy Rybicki.

Tak więc, wszystko wskazuje na to, że w Warszawie dojdzie do uporczywej walki dwu silnych zespołów. Przewagę, jaką przyznajemy bardziej obytemu i doświadczonemu Krakowowi, niweluje do pewnego stopnia obcy teren.

Przy tej okazji chcielibyśmy z miejsca zaapelować do publiczności, by zachowaniem swym nie dała gościom żadnych powodów do narzekań. Walka musi się odbyć w atmosferze prawdziwego sportu i dżentelmenerii, której symbolem był zawsze ś. p. Józef Kałuża!

★

Drugie spotkanie odbędzie się w Poznaniu. Śląsk ma szanse na zajęcie drugiego miejsca, o ile sam wygra, a Warszawa zmuszona będzie ustąpić pola Krakowowi. Stawka jest więc dostatecznie ponętna, by zdopingować graczy śląskich. Zadanie ich nie będzie jednak łatwe, gdyż Poznań właśnie w ostatnich tygodniach przypomniał sobie o obowiązkach, jakie nakłada wielka tradycja i znacznie się podciągnął, o czym świadcza choćby mecze Warty.

„Latający Bask" szaleje w Londynie

LONDYN. (Obsł. wł.) — Na krytych kortach tenisowych Queens Clubu w Londynie odbył się mecz tenisowy pomiędzy Francuskim K. T. i Brytyjskim M. T. K. Francuzi wystąpili w składzie: Borotra, Bernard, Berthet, Brugnon, Feret, a Anglicy: Billington, Butler, Barton, Filby Malfroy i Olif.

Po dwudniowych rozgrywkach zdecydowane zwycięstwo odnieśli Francuzi w stosunku 8:4. Po meczu tym fachowcy twierdzą, że tenisiści angielscy prezentują znacznie niższy poziom gry od przeciętnej Francuzów.

Borotra, mimo zaawansowanego wieku demonstrował grę ładną i skuteczną i szybko się rozprawił ze swymi przeciwnikami. Mecz Borotry z Butlerem trwał około 40 minut. Mimo 48 lat, Borotra oddał Anglikowi tylko 5 gemów w obu setach, Borotra grał jak za najlepszych swych lat, demonstrując szybkość, doskonałe ustawianie się.

Z Bartonem Borotra rozprawił się jeszcze szybciej, cały mecz trwał bowiem tylko 26 minut.

Z Anglików najkorzystniej wypadł Billington — reprezentacyjny zawodnik daviscupowy, który wygrał oba spotkania singlowe, bijąc Bertheta i Fereta.

Zwycięstwo odniesione przez Borotrę w grze podwójnej ma tym większe znaczenie, że poprzedniego wieczoru spadł on ze schodów i ciężko potłukł się.

Nowy rywal Cerdana

LONDYN, (Obsł. wł.) — Przeciwnik Cerdana w walce o mistrzostwo Europy wagi średniej Hawkins, zdobył tytuł mistrza Anglii, wygrywając na punkty 15-sto rundowe spotkanie z dotychczasowym mistrzem Ernie Roderickiem.

Po angielsku na — migi



[illegible] krakowski Gracz prowadzi [illegible] rozmowę ze swoim szkockim kolegą Thurnbullem, a ponieważ w języku angielskim jest mniej doskonały, niż w prowadzeniu piłki, więc też dopomaga sobie gestykulacją.

„Sztab" wyprawy szkockiej



Przy stoliku w Glasgow ulokowało się kierownictwo ekspedycji „szkockiej". Humory są niezłe. Siedzą od lewej pp.: Dudek, Alfus, „Żyła"-Synowiec, konsul Wojnarowski i wicekonsul Matuszek. — Obok dyr. Synowca stoi autor żywych reportaży z wycieczki szkockiej, prof. Stefan Kisieliński. Obok p. Dudka stoi obrońca Michalski.

Wooderson gra w ciuciubabkę

LONDYN. (Obsł. wł.) — Bardzo jest trudno wycofać się z czynnego życia sportowego. Mistrz Europy na 5.000 m, Sydney Wooderson, oświadczył przed paroma tygodniami dziennikarzom, że wycofuje się z bieżni z powodu kontuzji ścięgna. Powiedział on również, że i wiek (32 lata) staje mu na przeszkodzie w dalszym uprawianiu lekkoatletyki.

Ale działo się to we wrześniu. Teraz Wooderson znów pojawił się na szpaltach sportowych pism angielskich, które doniosły, że wziął on udział w pięciomilowym biegu na przełaj w hrabstwie Kent. Wooderson nie traktował tego biegu, jako normalnych zawodów, lecz jako pierwszy krok w treningu i przygotowaniach do odzyskania formy na przyszły sezon. W biegu nie został w ogóle sklasyfikowany, ale oświadczył, że jest zupełnie zadowolony z próby i że ma nadzieję na dojście do formy.

Powrócił więc w szranki zawodnik, który na Igrzyskach Olimpijskich w 1948 roku może odegrać główną rolę w biegach na 5.000 i 10.000 metrów.

(gw)

Olek walczy z Tandbergiem

LONDYN. (Obsł. wł.) — Bardzo dziwnie przedstawia się sprawa dobierania przeciwników dla mistrza Europy w wadze ciężkiej Bruce Woodcocka.

Przed niedawnym czasem prasa angielska doniosła, że będzie on walczył o tytuł ze zwycięzcą meczu eliminacyjnego Olek — Tandberg.

Tymczasem ostatnio notujemy nową wiadomość, że Woodcock stanie 15 listopada na ringu w Manchesterze, aby bronić swego tytułu przed mistrzem Francji Georges Martinem.

★

A tymczasem donoszą ze Sztokholmu, iż Olek w dniu 1 listopada spotka się w Sztokholmie z Tandbergiem.

Mitan zdyskwalifikowana

Czołowa zawodniczka RKS Legia — Aniela Mitanowa ukarana została przez klub 4 miesięczną dyskwalifikacją za samowolny, bez wiedzy i zgody kierownictwa klubu start na zawodach w Katowicach w dniu 20 października br. Dyskwalifikacja Mitanowej zbiegła się z równoczesną dyskwalifikacją drugiej czołowej zawodniczki krakowskiej — Janiny Legutko z TS Wisła również za niesubordynację klubową.

„Król" Zapłatka otrzymuje naganę

Zarząd PZB na posiedzeniu w dniu 29 bm. postanowił udzielić ostrej nagany dyr. Zapłatce — kapitanowi ŚlOZB za wstawienie Rademachera do składu Śląska na mecz z Poznaniem.

Ciocia YMCA ofiarowała rękawice

Polski Zw. B. w ten sposób rozdzielił pomiędzy związkami okręgowymi rękawice ofiarowane przez Polską YMCA: Częstochowa 142 pary, Gdańsk 140, Kraków 68, Lublin 32, Łódź 152, Pomorze 202, Poznań 248, Rzeszów 108, Śląsk 276, Szczecin 68, Warszawa 176, Wrocław 92.

SKŁADAMY HOŁD TYM, którzy na zawsze od nas odeszli!

W dniu Święta Umarłych składamy hołd tym wszystkim polskim sportowcom, którzy ponieśli śmierć męczeńską w czasie okupacji.

Nie sposób wymienić ich wszystkich. Łamy naszego pisma są na to zbyt szczupłe. Lista ich obejmuje tysiące nazwisk. Podajemy tylko olimpijczyków i mistrzów Polski.

Cześć ich pamięci!

KUSOCIŃSKI JANUSZ — zwycięzca w biegu na 10 km na Olimpiadzie w Los Angelos, rozstrzelany w 1940 roku w Palmirach pod Warszawą.

BARAN - BILEWSKI JÓZEF — olimpijczyk i długoletni mistrz Polski w rzutach, zamordowany w Katyniu.

CEJZIK ANTONI — olimpijczyk, jedenasty w 10-cioboju na Olimpiadzie w Paryżu, dwudziestokrotny mistrz Polski w rzutach, skokach i wielobojach, poległ przy oblężeniu Warszawy w 1939 roku.

CZECH BRONISŁAW — olimpijczyk, jeden z najlepszych skoczków świata w narciarstwie, wielokrotny mistrz Polski, zmarł w Oświęcimiu.

JAWORSKI JÓZEF — olimpijczyk, akademicki mistrz świata w biegu na 3.000 m, poległ jako oficer artylerii przeciwlotniczej, przy obronie Helu w 1939 roku.

KLEMCZAK WŁADYSŁAW — mistrz Polski w skoku o tyczce, poległ jako oficer artylerii w 1939 roku w walce z Niemcami.

KOKALIJ KOWALEWSKA-PIETRZYKOWSKA — mistrzyni Polski w skokach z wieży do wody, zginęła w Powstaniu Warszawskim.

LOKAJSKI EUGENIUSZ — olimpijczyk, jeden z najlepszych oszczepników świata, poległ w Powstaniu Warszawskim.

MAJEWSKI KAZIMIERZ — mistrz świata w łucznictwie, zginął w Powstaniu Warszawskim.

MASZEWSKI ANTONI — olimpijczyk, mistrz Polski w biegu przez płotki, poległ w czasie szturmu na Monte Casino, jako major — dowódca batalionu.

NOJI JÓZEF — olimpijczyk, piąty w biegu na 5 km na Olimpiadzie berlińskiej, zginął w obozie koncentracyjnym w 1941 roku.

PIETRZYKOWSKI WINCENTY — mistrz Polski w gimnastyce i w skokach do wody, zginął w Powstaniu Warszawskim.

SIKORSKI STEFAN — mistrz Polski w biegu na 100 m, zmarł w Oświęcimiu w 1941 roku.

SKARŻYŃSKI STANISŁAW — pułkownik pilot, który w r. 1932 przeleciał na sportowej awionetce Atlantyk, poległ w 1943 roku, zestrzelony przez Niemców w czasie nalotu na Bremen.

STANKIEWICZ TOMASZ — olimpijczyk, mistrz Polski w kolarstwie torowym, rozstrzelany w Palmirach w r. 1940.

STĘPIŃSKA URSZULA — olimpijka, mistrzyni Polski w gimnastyce przyrządowej, zamordowana przez Niemców w więzieniu krakowskim.

SEWERYNIAK ADAM — mistrz Polski wagi półśredniej w r. 1931 i 32 oraz w r. 1934, reprezentant Polski, zmarł w obozie w Niemczech.

KAROLAK MARIAN — mistrz Polski wagi półciężkiej w r. 1938, zginął w Powstaniu Warszawskim.

WARMIŃSKI PRZEMYSŁAW — reprezentant Polski w drużynie tenisowej o puchar Davisa, zginął jako oficer piechoty w obronie Warszawy w roku 1939.

SPERLING ZYGMUNT — olimpijczyk, reprezentant piłkarski w r. 1924 w Paryżu, wielokrotny gracz reprezentacji, zamordowany we Lwowie.

Puchar Króla Szwecji pozostał w Sztokholmie

SZTOKHOLM. (Obsł. wł.) W Sztokholmie odbył się międzynarodowy turniej tenisowy o puchar króla Szwecji, Gustawa V, mecenasa „białego sportu". W tym roku z gości zagranicznych wzięli w nim udział: Australijczyk Jack Harper, Czesi — Jarosław Drobny i Bogusław Hyns oraz Duńczyk Knut Nielsen.

Niespodzianką zawodów było wyeliminowanie w ćwierćfinałach Harpera (Australia), który przegrał z Lenartem Bergelinem (Szwecja) 5:7, 6:3, 1:6 oraz wyeliminowanie drugiej rakiety Szwecji Torstena Johanssona przez Czecha Hynsa.

W półfinale Drobny (Czech.) spotkał się z Nilsem Rohlssonem, którego pokonał 6:1, 6:4, a Bergelin (Szw.) odniósł zwycięstwo nad Duńczykiem Knutem Nielsenem w trzech setach 6:2, 3:6, 6:4.

W finale doszło więc do rewanżowego spotkania między niedawno pokonanym przez Czecha Bergelinem i Drobnym. Drobny nie potrafił jednak powtórzyć swego sukcesu z przed kilku dni, i po wspaniałej grze uległ Bergelinowi w stosunku 2:6, 6:3, 4:6.

Mecz finałowy odbył się w obecności króla Gustawa, który wręczył osobiście nagrodę Bergelinowi, gratulując mu zarazem zwycięstwa.

Obóz przed Szwecją w Poznaniu

Obóz treningowy przed meczem ze Szwecją odbędzie się w Poznaniu, a nie w Międzyrzeczu, a to w tym celu, aby kapitan związkowy miał ułatwioną obserwację zawodników. Obóz potrwa 7 dni. Termin nie został jeszcze ustalony.

Nasi najbliżsi przeciwnicy pobici

Belgia-Szwecja 8:4

LONDYN. (Obsł. wł.) — W Gothenburgu odbyło się międzypaństwowe spotkanie bokserskie Belgia — Szwecja, które przyniosło zwycięstwo Belgii w stosunku 8:4. Na mecz złożyło się jedynie 6 walk, ponieważ nie rozgrywano spotkań w wagach muszej, półśredniej i ciężkiej, a zdublowano wagę piórkową.

Wyniki poszczególnych walk: w. kogucia Van Vleminцky (B) pokonał na punkty Roy Bengtssona; w. piórkowa Van Harneveldt (B) został znokautowany przez Tago Lundgrema w drugiej rundzie; w drugiej walce Van Honek (B) wygrał na punkty z Sinarem Sjöbergiem; w. lekka Kid Arthur (B) pokonał Donny Bloma na punkty; w. średnia Van Kuriek (B) zwyciężył [illegible] Bergovista; w. półciężka Joseph Balampain (B) uległ na punkty Goto Friedellowi.

Stefan Kisieliński

Najlepszą linią był atak

Próba oceny zespołu śląsko-krakowskiego w Szkocji

Jak wielką wagę przywiązywała polska opinia sportowa do wyjazdu piłkarzy polskich za Kanał, najlepiej mogą świadczyć głosy prasy krajowe., z których niektóre oświadczyły się wręcz za niedopuszczeniem do tych spotkań, inne z uczuciem pewnej obawy o wyniki drużyny polskiej uważały wyjazd za niewskazany; a były nawet i takie, które siląc się na dowcip, przepowiadały piłkarzom śląsko-krakowskim całkowitą klęskę, zapewniając ich o tym, że „Szkoci ich zrobią w kratkę". Mimo tych nieprzychylnych głosów cała prasa polska oczekiwała z niecierpliwością na wyniki naszej drużyny. I te właśnie wyniki są najlepszą odpowiedzią na wszystkie pesymistyczne głosy, wołające o niedopuszczenie do „kompromitacji" sportu polskiego za granicą.

Reprezentacja śląsko - krakowska rozegrała cztery spotkania, w tym dwa z zespołami II ligi zawodowej, a mianowicie z Dundee F. C. zajmującym I miejsce w tabeli mistrzostw i Ayr United, stojącym na II miejscu, oraz dwa spotkania z zespołami I ligi zawodowej, tj. Morton F. C. Greenock, który znajduje się w tej chwili na 2 miejscu w tabeli rozgrywek i ostatnie spotkanie z kombinowanym zespołem, złożonym z 2 klubów I ligi zawodowej, a mianowicie Queenspark (3 miejsce) i Third - Lanark (4 miejsce). Na cztery te spotkania 3 zakończyły się zwycięstwem, a tylko jedno przegraną, przy czym drużyna nasza przegrała pierwszy swój mecz z Dundee F. C. 0:2, a następne trzy kolejno wygrała 3:1, 2:1 i 2:1, uzyskując ogólny stosunek bramek 7:5 Strzelcami tych 7 bramek byli: Cieślik 3, Nowak 2, Gracz 1, Różankowski 1.

Autorem najładniejszej bramki uzyskanej na ostatnim meczu był Nowak. Ze wszystkich tych bramek ani jedna nie była dziełem przypadku, wynikiem zamieszania podbramkowego, czy też uzyskaną z rzutów karnego lub wolnego. Wszystkie były rezultatem gry i padały po pięknie przeprowadzonych akcjach ofensywnych naszego napadu.

PROBA KLASYFIKACJI

Gdy brać pod uwagę wynik cyfrowy naszej wizyty w Szkocji, nasuwa się mimowolna ocena wartości poszczególnych linii. Ocena ta wypada najkorzystniej dla linii napadu.

Drugą z kolei co do wartości linią naszej drużyny była obrona, rozumie się z bramkarzem, a trzecią pomoc. Między poszczególnymi liniami różnice były oczywiście minimalne, tak, że pomoc nie ma się co martwić, że ją umieściłem na ostatnim miejscu. To ostatnie miejsce nie znaczy, że linia pomocy była najgorszą częścią naszej drużyny.

W napadzie trójka środkowa była lepsza od skrzydłowych, z których Rożankowski (dwa razy grał z gorączką), aczkolwiek tylko lewonożny, był lepszy, niż Baran, na którego usprawiedliwienie podać trzeba to, że przez cały czas pobytu w Szkocji cierpiał poważnie (abscesy na udach).

CZY POLSCE NIE POTRZEBA?

Z trójki środkowej i w ogóle z całej drużyny wyróżnił się szczególnie Gracz. Zawodnik ten, fizycznie wytrzymały, rozumie doskonale istotny sens gry w piłkę nożną, zna arkana techniki, ma inklinację do gry zespołowej i umie walczyć o wielką stawkę. I to robi z niego piłkarza wysokiej klasy. Nie darmo gazety szkockie pisały o nim, jako o pewnego rodzaju geniuszu piłkarskim. Graczowi robiono propozycje, podobnie zresztą jak Bromowi, Cieślikowi, Parpanowi, Barwińskiemu i in. przejścia na zawodowstwo. Wszyscy oni jednak odrzucili nęcące propozycje pozostania za Kanałem i z radością wracali do swych domów. Słusznie Gracz powiedział: „Czy w Polsce nie trzeba dobrych piłkarzy?"

NIE PALI, NIE PIJE!

W klasyfikacji zawodników należało by na drugim miejscu, zaraz za Graczem, umieścić Cieślika i tuż obok niego Nowaka. Cieślik okazał się w Szkocji najniebezpieczniejszym strzelcem. Przez swoją szybkość prawie zawsze zdobywał wcześniej teren od wszystkich Szkotów, wybiegał prawie zawsze w odpowiedniej chwili na pozycje, cofał się w razie potrzeby do pomocy. Umie ponadto grać płasko po ziemi i stosować podania półgórne, co się Szkotom tak bardzo u niego podobało Cieślik ma ponadto bardzo wielką zaletę: jest prawdziwym sportowcem, ujmującym skromnością Nie pali, nie pije, prowadzi się solidnie. Gdyby jeszcze przybył trochę na wadze, miałby znacznie większe szanse przy koniecznych nieraz na meczach starciach wręcz z przeciwnikiem.

DOBRZE, B. DOBRZE, CELUJĄCO

Nowak rozpoczął swój występ w reprezentacji śląsko krakowskiej bez specjalnego rzucania się w oczy. Na pierwszym meczu grał dobrze. Na drugim lepiej, na trzecim bardzo dobrze, a na ostatnich doskonale. Nowak dobrze zbudowany, wysoki, posiada duże techniczne opanowanie piłki, dobry strzał na bramkę i przede wszystkim świetnie wyczuwa swych partnerów. Okazał się na wszystkich meczach bardzo dobrym kierownikiem napadu i niezawodnym strzelcem. Jego podania prostopadłe do wybiegających na pozycje łączników były najlepszej marki.

Barański, który grał tylko 1 mecz w Dundee odbiegał daleko swą formą od wymienionych napastników. Powodem jego nieutrzymania się w drużynie były przede wszystkim warunki fizyczne.

POMOCNICY

W pomocy Andrzejewski po dobrze zagranym meczu w Dundee, musiał na skutek kontuzji ustąpić miejsca długonogiemu Parpanowi. Andrzejewski jest typowym pomocnikiem defenzywnym, czyli t. zw. „stoperem". Doskonale gra głową i ma ogromny zapas sił. Parpan ma nad Andrzejewskim przewagę: 1) wzrostu, 2) wieku (jest młodszy), 3) ruchliwości.

Jako środkowy pomocnik Parpan zwrócił na siebie uwagę wszystkich fachowców umiejętnością rozbijania ataków szkockich. Wywiązał się w zupełności ze swego zadania stopera — i trudne zadanie łącznika między formacjami defensywnymi, a linią napadu spełnił również bez zarzutu. Podania jego do ataku nie zawsze były celne, co wynikało z pewnych jeszcze braków technicznych. Najlepiej grał Parpan w meczu z Mortonem i w Glasgow.

Boczni pomocnicy mieli bardzo trudne zadanie do spełnienia, gdyż w drużynach szkockich skrzydłowi są bardzo szybcy i często się nimi gra. Kapitan naszej drużyny Jabłoński był lepszy niż Wapiennik, którego słabą stroną było zbytnie trzymanie się tyłów. Fakt ten powodował, że skrzydłowy Wapiennika pozwalał sobie na raidy aż pod bramkę polską, gdzie było już zapóźno do interwencji. Jabłoński był bardziej zdecydowany i ustawicznie posuwał się do przodu z linią napadu. Doskonale zagrał w drugiej połowie meczu w Glasgow.

BEZ ZABAWEK

Nasi pomocnicy i obrońcy nauczyli się w Szkocji skutecznej obrony bramki, która polega nie na efektownych zabawach pod własną bramką w chwilach krytycznych, lecz na wykopywaniu piłki w takich wypadkach na aut boczny na róg, aby tylko wyjaśnić niebezpieczną sytuację. Dewizą nowoczesnego futbolu jest skuteczność, a nie gra na efekt.

Przechodząc do oceny linii obrony muszę na pierwszym miejscu wymienić Broma. Na pojęcia Szkotów grał on za bardzo cyrkowo, na pokaz. to też nazwali go żonglerem. Rzecz ciekawa, że bramkarze kontynentalni zupełnie inaczej grają niż angielscy. Bramkarze angielscy, pamiętając o zasadzie „save first", nie silą się na efektowne wybiegi, wyskoki, chwyty i t. p., lecz starają się w pierwszym rzędzie zażegnać w sposób celowy i skuteczny grożące ich bramkom niebezpieczeństwo.

Bramkarze kontynentalni mają większy temperament i starają się bronić nie tylko skutecznie, ale i efektownie. Takim właśnie skutecznym i efektownym zarazem bramkarzem był Brom. Z 5-ciu puszczonych bramek mógł obronić napewno 2, ale można mu to darować wobec obrony tylu innych trudnych piłek, zwłaszcza wobec odparowania 2 rzutów karnych. Ustawiał się dobrze, na piłki rzucał się z kocią zręcznością, wybiegał zawsze w porę, wyłapywał zręcznie liczne centry skrzydłowych, piąstkował w momentach szczególnie gorących. Był on jednym z zawodników naszej drużyny, którzy zasłużyli na najwyższą notę.

Z obrońców Barwiński był lepszy niż Flanka, który przez cały czas turnieju czuł się nieswojo. Stale był przeziębiony i bez humoru. Na jednym tylko meczu, a mianowicie w Glasgow grał Flanek dobrze.

Barwiński grał na ogół bardzo równo. Podobał się przez swe bezwzględne wkraczania w najgorętszych sytuacjach Jego właśnie zasługą było jak najszybsze pozbywanie się piłki z pod własnej bramki. Oswabadzający wykop, bezbłędne taklowanie, szybkość, poprawna technika postawiły go w rzędzie najlepszych obrońców polskich.

Żałujemy, że nie możemy nic powiedzieć o naszych rezerwach: Bąku, Michalskim i Janiku. Kierownictwo wyprawy stanęło na stanowisku, aby o ile to nie zostanie podyktowane względami na złą formę, lub kontuzję grających, nie dokonywać żadnych zmian w drużynie. Stanowisko to okazało się zupełnie słuszne.

Cała drużyna wywiązała się z nałożonych na nią ciężkich i odpowiedzialnych obowiązków — bez zarzutu. Jeśli idzie o stronę sportową, to zawodnicy dali z siebie wszystko, na co ich tylko było stać. Umiejętności, ambicję, poczucie obowiązku, nienaganne zachowanie się.

Za ich postawę należy im się pełne uznanie!

ŻYWA PROPAGANDA

Drużyna udowodniła, że sport nie jest w dzisiejszej Polsce kopciuszkiem i przez swoje wyniki zwróciła na siebie uwagę sportowego świata.

Drużyna spełniła ponadto bardzo poważną rolę propagandową. Jeśli zważy się, że na pierwszym meczu zjawiło się około 3 000 polskich żołnierzy, przebywających w Szkocji i że kolejno liczba ta na każdym meczu wzrastała, aby na ostatnim spotkaniu w Glasgow uróść do 10 tys., to mówi ona sama za siebie. — Żołnierze ci z początku obojętni, odnosili się do naszych coraz serdeczniej.

Temperatura tej serdeczności świadczy wydatnie o nasileniu nostalgii, jaka tam dręczy Polaków... Wszyscy oni pragną powrotu do kraju!

JAK GRAJĄ SZKOCI?

Szybkość w konstruowaniu wszelkich akcyj, poparta wysoką techniką, stanowi podstawowy składnik szkockiego sposobu gry. System, stosowany przez Szkotów jest wzorowany na systemie „W".— Polega on na wzmocnieniu defensywy własnej, przez zgrupowanie pomocników w środku boiska i powierzenie im krycia trójki środkowej napadu; zadaniem obrońców jest w tym systemie trzymanie skrzydłowych przeciwnika.

Dzięki skoncentrowaniu pomocników w środku boiska, daje się im możność z jednej strony hamowania ofensywy przeciwnika, a z drugiej konstruowania akcji ofensywnych własnej trójki środkowej napadu.

Nasza drużyna grała systemem ofensywnym, choć nie jest on łatwy, pobiliśmy Szkotów.

Bieg na przełaj Klubów Robotniczych

Dnia 3 listopada br. na Stadionie Wojska Polskiego odbędą się biegi na przełaj o mistrzostwo Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, organizowane przez Wydział Sportowy Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży TUR.

Biegi przeprowadza się w konkurencjach indywidualnych i drużynowych na dystansach: mężczyźni 4.000 m, juniorzy 2.000 m. kobiety 1.000 m.

Oprócz tego w ramach powyższych biegów będą oddzielnie punktowane kluby i zawodnicy OMTUR-a.

Zawody zapowiadają się bardzo interesująco, gdyż będą brać udział czołowi długodystansowcy Polski.

Zwycięzcy indywidualni jak i zwycięskie zespoły otrzymają cenne nagrody w postaci sprzętu sportowego.

Biegi odbędą się przed meczem piłki nożnej o puchar Kałuży Warszawa — Kraków.

Zgłoszenia przyjmuje do dnia 1 listopada br. Wydział Sportowy Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży TUR — Warszawa, ul. Mokotowska Nr. 3.

Budowlani—Społem 14:2

Walka o punkty zabija sztukę bokserską

Mecz Budowlani — Społem, rozegrany w środę, był typową młocką punktową, dlatego trudno mówić o jego poziomie technicznym. Zawodnicy dawali z siebie wszystko, walcząc niezwykle ambitnie, ale chęć zwycięstwa za wszelką cenę górowała nad myślą przewodnią na ringu. Mecz wygrali Budowlani 14:2

W muszej Tuczyński (B) zdobywa punkty w. o. W koguciej dość ciekawą walkę stoczyli Sieradzan z Aleksandrowiczem (S) Sieradzan nieco lepszy technicznie wygrał nieznacznie, ale zasłużenie. Obaj bokserzy mało skryli się, idąc na niebezpieczną wymianę ciosów. W piórkowej Tyrała (B) zmusza po I-ej r. do poddania się młodzika Łodygowskiego.

W lekkiej niezwykle zażarta walka rozegrała się pomiędzy Selmą (B) a Małeckim. Wygrał Selma, któremu Małecki zbyt często „wchodził" na ciosy. Małecki atakował dolne partie ale bez powodzenia. W półśredniej Marciniak zdobył punkty w. o., gdyż Jańczak nie stawił się.

W średniej Ożarek (B) w I-ej r. znokautował Kędzierskiego. W półciężkiej po najbrzydszej walce dnia Kołacz (B) wygrał z Kupcem. Obaj zawodnicy walczyli nieczysto. W ciężkiej Ścibor (B) wysoko wygrał z Sochackim.

Sędziował na ringu p. Sucharda

25 klubów w pięciu grupach

Nowy projekt Ligi

Przed kilkoma tygodniami podaliśmy projekt wiceprezesa PZPN inż. Przeworskiego w sprawie utworzenia Ligi. Projekt ten, nie został aprobowany przez Zarząd PZPN, który w bież. tygodniu zajął się z kolei drugą propozycją, z jaką wystąpił WG i D.

Zasadnicza różnica pomiędzy oboma projektami polega na tym, że o ile inż. Przeworski oparł się na tegorocznych rozgrywkach, to twórcy drugiego projektu chcą, by w przyszłym roku przeprowadzono specjalne rozgrywki, któreby zakwalifikowały dopiero do właściwej puli eliminacyjnej.

Dla tego celu — proponują projektodawcy — by w okręgach, w których klasa A liczy dziesięć klubów, stworzyć jedną grupę, w okręgach do 20 klubów kl. A — dwie grupy, a w okręgach ponad 20-cia — trzy grupy. Grupy te przeprowadziłyby jednorundową rozgrywkę, a zwycięzcy weszliby już do właściwej puli eliminacyjnej. Wobec tego, że projektodawcy przewidują dwa okręgi trzygrupowe, trzy dwugrupowe, a dalszych 12-cie jednogrupowych mielibyśmy w sumie 24 zwycięzców, do których doszłaby jeszcze jedna drużyna reprezentująca Podokręgi Autonomiczne.

Zwycięzcy w podokręgu nie przeszli by bowiem automatycznie do puli kwalifikacyjnej tylko musieliby pomiędzy sobą przeprowadzić dwurundową rozgrywkę, której triumfator byłby właśnie 25-ym klubem puli.

25 drużyn podzielonoby zkolei na pięć grup. W grupach tych przeprowadzono dwurundowe rozgrywki i z każdej grupy weszłoby po dwa zespoły do t. zw. Klasy Krajowej (Ligi), która na zakończenie przeprowadziłaby mistrzostwo Polski systemem jednorundowym.

Już pobieżny ten szkic wskazuje, że proponowany ten system odznacza się wszystkim tylko nie... prostotą. A nie jest to jeszcze wszystko!

Projektodawcy chcąc zatrudnić wszystkie drużyny pamiętają też o mistrzostwach kl. A i w tym celu każą klubom, które nie wejdą do puli eliminacyjnej, rozegrać spokojnie drugą rundę, ponieważ jednak nie wszystkie kluby puli eliminacyjnej wejdą do Klasy Krajowej więc też, ci którzy odpadną będą grać w swoich okręgach z drużyną, która zajęła tymczasem pierwsze miejsce. Na podstawie tej rozgrywki wyłoni się ostatecznie mistrz okręgu.

Nie jest to jeszcze wszystko. W okręgach o dwu lub więcej grupach klasy A, drużyny, które zajmą te same lokaty w swoich grupach będą grać ze sobą o miejsce w tabeli ogólnej!

Jak więc widać roboty nie zabraknie. wszystko się będzie kręcić na lewo i prawo, autorowie podają dokładną ilość terminów, jaka potrzebna jest, by całą tę karuzelę puścić w ruch, zapomnieli zdaje się tylko o meczach międzypaństwowych; pucharowych i t.p. zobowiązaniach, z jakich nie można i nikt nie zechce się zwolnić!

Projekt posiada poza tym szereg dalszych poważnych mankamentów, to też postaramy się go bliżej rozpatrzeć w najbliższym numerze. (t. m.)

Notatnik Piłkarza stolicy

Grzeluk Józef (Naprzód—Sochaczew) ukarany został 18 mies. dyskwalifikacją za uderzenie przeciwnika na meczu Naprzód — Bzura.

★

Mecz Piast — Dąb o wejście do kl. B, zweryfikowany został zgodnie z wynikiem na boisku, t. j. 2:0

Mokotów — Koło 3:1 (2:0). Mecz o mistrzostwo juniorów Bramki strzelili: Pielak (3) dla Mokotowa i Pacholczyk dla Koła.

★

BILETY ULGOWE DLA KLUBÓW na mecz Warszawa — Kraków

Aby umożliwić członkom klubów piłkarskich nabycie ulgowych biletów i równocześnie uniknąć nadużyć na tym tle, Zarząd WOZPN postanowił, że bilety ulgowe dla klubów w cenie zł. 30, nabywać można w sekretariacie WOZPN ul Mokotowska 3. Uprawnione do korzystania z biletów ulgowych są kluby, które w roku 1946 brały udział w mistrzostwach. Na każdą drużynę (nie klub) przeznaczono 10 biletów. W kasach stadionu bilety ulgowe sprzedawane nie będą.

Czystka w częstochowskiej Skrze

Sanację stosunków wewnętrzno-klubowych na skutek rozprzężenia w szeregach piłkarzy co w konsekwencji spowodowało m in. przegranie półfinałowego meczu eliminacyjnego z Tęczą kielecką, przeprowadziła Skra; na pół roku w prawach członków klubu i zawodników zostali zawieszeni: bramkarz Borowiecki, środkowy napastnik Seifried oraz rezerwowy gracz Łyszczarz — za różne przewinienia, jak niekorzystny wpływ na życie klubowe, nadużywanie alkoholu w miejscach publicznych, opuszczanie treningów, niesportowe zachowanie się w lokalu klubowym. Oprócz tego Zarząd Skry udzielił nagany dalszym graczom pierwszej drużyny — Serdakowi, Bulskiemu, Ślęzakowi i Bąkowskiemu za zaniedbywanie obowiązków członków klubu i zawodnika.

Walne zebranie PZPR

Walne Zebranie Polskiego Związku Piłki Ręcznej odbędzie się w dniu 17 listopada o godz. 9-ej w sali Izby Rzemieślniczej w Krakowie przy ul. św. Anny 9. Okręgi będą mogły dysponować na walnym zebraniu głosami tylko tych klubów, które uregulowały należności finansowe i wypełniły wszystkie podstawowe formalności.

ODPOWIEDZI

Józef Kowalski. Gdańsk. Pański list prześlemy naszemu londyńskiemu korespondentowi, od którego pochodzi wiadomość, z prośbą o zbadanie sprawy i ewentualne uzyskanie adresu.

Kary na awanturników w Grodzisku

WG i D. WOZPN rozpatrywał na ostatnim posiedzeniu sprawę gorszących awantur w Grodzisku po meczu Społem — Pogoń. WG i D. stoi na słusznym stanowisku, że tego rodzaju ekscesy muszą być jaknajsurowiej ukarane i występuje do Zarządu WOZPN z wnioskiem o: natychmiastowe zamknięcie boiska Pogoni (w najlepszym wypadku tylko do ukończenia dochodzeń, ukaranie dożywotnią dyskwalifikacją inicjatora i sprawcę pobicia sędziego (Kosmana St.), ukaranie 4 mies. dyskwalifikacją kapitana drużyny Pogoni Wł Kałagate oraz odsunięcie go od pełnienia obowiązków kapitana drużyny na okres 12 mies.

Usuwajmy stare błędy

Z dolnościami organizacyjnymi nie możemy się zbytnio chełpić. Braki ich dokucza, niestety, w mniejszych lub większych rozmiarach w naszym życiu zbiorowym niemal nagminnie — nie oszczędzając również dziedziny wychowania fizycznego i sportu.

Mnożyćby można było przykłady ile to nieudałych imprez sportowych różnego kalibru, ile niedoszłych zamierzeń, a także zmarnowanego lub bezcelowego w efekcie wysiłku ludzi idei i najlepszych chęci — psuło po wielokroć krew i zniechęcało do pracy właśnie przez błędy i niedociągnięcia organizacyjne.

Braki te skandują również swoje piętno na całości naszego sportu, na jego osiągnięciach, na rozwoju idei wychowania fizycznego wśród najszerszych warstw społeczeństwa, utrudniają realizację wytycznych zamierzeń, plączą wykonawstwo, niwelują wysiłek. Nerwowość w powziętych i niedostatecznie przemyślanych decyzjach, zbytnie pochopności, nieskoordynowana szybkość postanowień wytwarza niejednokrotnie nieznośny chaos, depopularyzując miast rozpowszechniać ideę sportu.

Czas by był zwrócić na to szczególną uwagę. Półtoraroczny okres pracy, który pozostał za nami, okres niezmiernie trudny, kiedy wszystko trzeba było wiązać od nowa i budować niemal z niczego w warunkach doprawdy nie do pozazdroszczenia, pozwala już jednak w atmosferze łagodniejszej i klimacie już łatwiejszym zbilansować te błędy, wysnuwając właściwe wnioski, któreby z kolei były drogowskazem na przyszłość.

Nie będzie w tym przesady, kiedy stwierdzimy, że powodzenie realizacji wszelkich zamierzeń i planów opiera się w głównej mierze na przygotowaniu organizacyjnych prac. Od uprzedniego przemyślenia i obrania systemu, jakim należy się kierować, a także od doboru ludzi, którym powierza się te lub inne zadania. Wymaga to ogólnego, rzetelnego przygotowania, na co dotychczas nie zawsze, naszym zdaniem, kładziony był odpowiedni nacisk; kierowano się bowiem i powodowano raczej niekoniecznie szczęśliwą improwizacją, żywiołowym zapałem i często różnymi ambicjami.

Nie chodzi o to, aby praca jakoś szła i dawała pozorne efekty, chodzi, aby szła dobrze, sprawnie i dawała efekty istotne, choćby w nieco dłuższej fali.— Unikać trzeba by się rwała, łatana przygodnymi pomysłami, a dążyć przewidująco, by ciąg jej nie mógł być niczym zagrożany.

Wymaga to przede wszystkim poważnego wysiłku i zdolności organizacyjnych ludzi, powołanych na kierownicze stanowiska w naczelnych magistraturach tej czy innej dziedziny sportu, na kierownicze stanowiska w klubach — i wymaga bezwzględnej, ścisłej koordynacji ich prac.

Kładąc więcej nacisku na wysiłek organizacyjny z pewnością uniknie się tych wszystkich przykrych zgrzytów, które nie obce np. były w sezonie r. b., a które z pewnością byłyby niejednokrotnie do uniknięcia. Należy więc szybko uczynić wszystko, by w przyszłości ich nie było.

Starajmy się pilnie usuwać stare, zakorzenione błędy. (sg)

Tu mówi Wrocław

WROCŁAW. Reprezentacja piłkarska Wrocławia, po ładnej i interesującej grze pokonała repr. Świdnicy w stosunku 4:3 (1:0). Świdnica była równorzędnym przeciwnikiem i na 15 minut przed końcem prowadziła 3:1.

W ostatnim kwadransie emocjonującej gry Wrocław strzelił 3 bramki i wygrał spotkanie. Zawodom, z których dochód przeznaczono na odbudowę Warszawy, przyglądało się 5.000 osób. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Garzega 1, Janeczek 1, Borek 2. Dla pokonanych: Maniura 2, Keresz 1. Sędziował dobrze Baj.

Co słychać w Częstochowie

„Victoria" rozprawiła się gładko z niedawną zwyciężczynią „Polonii" bytomskiej — Lwowianką z Opola. Końcowy wynik brzmiał 6:1 dla Victorii, a bramki dla niej strzelili Garus 3, Obst 2 i Kuza. Honorowy punkt dla gości zdobył środkowy napastnik. Sędziował dobrze Sowała.

★

Rewanżowe spotkanie ping-pongowe pomiędzy zespołem milicjantów (Partyzant), a Drukarzami zakończyło się ponownym zwycięstwem pierwszych, tym razem 6:3. Po trzy zwycięstwa dla nich zdobyli Pawłowski i Wilk, a punkty dla drukarzy — Pawełkiewicz, Radecki i Kaleciński.

★

Niebawem ma zostać reaktywowany KS Grom, klub, który działał zakonspirowany przez cały niemal czas okupacji niemieckiej.

★

KS „Zorza" przy Zapałczarni wycofał się z rozgrywek o mistrzostwo klasy B.

★

Hodowlę kóz w obrębie miejskiego boiska stwierdziło Walne Zebranie Miejskiej Rady Sportowej: prócz tego ujawnionym został wyszynk alkoholu w bufecie przyboiskowym i posiadanie sześciu kluczy od Gmachu Sportowego przez sześciu dotychczasowych dozorców boiska miejskiego, czym, być może, tłomaczą się częste kradzieże w obrębie gmachu.

★

WKS Wieluń posiada b. ruchliwą sekcję motocyklową, która urządziła w r. b. kilka udałych imprez, m. in biegi terenowe, wyścig na bieżni i t. d.

Do P. T. Prenumeratorów i Czytelników „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

W związku ze znacznie podwyższonymi kosztami druku zmuszeni jesteśmy podwyższyć cenę „Przeglądu Sportowego".

Zdecydowaliśmy się do kroku tego po wyczerpaniu wszelkich innych możliwości i spodziewamy się, że znajdziemy u Czytelników naszych zrozumienie, tym bardziej, że dołożymy wszelkich starań, by zrekompensować im większy wydatek doborem treści, oraz dalszym usprawnieniem służby informacyjnej i sprawozdawczej naszego pisma.

Od dnia 1 listopada cena pojedyńczego egzemplarza „Przeglądu Sportowego" wynosić będzie 8 zł. Prenumerata miesięczna od dnia 1.XII wynosi zł. 72 łącznie z przesyłką pocztową.

Przy wpłacaniu tytułem prenumeraty na konto PKO I 1923 prosimy o podawanie dokładnego nazwiska oraz adresu z wyraźnym zaznaczeniem „prenumerata".

ADMINISTRACJA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

(3)

MARCEL THIL
BOKSER-TUR

FRANCJA zaczęła się szczycić się Marcelem Thilem, uważała go bez żadnych zastrzeżeń za najlepszego boksera świata w kategorii średniej. Ameryka oczywiście była innego zdania... ale na ten temat jeszcze będziemy mieli okazję pomówić.

Na czym polegała siła Thila? Nazwaliśmy go bokserem-turem. Czy słusznie ..? Thil nigdy nie miał ciosu à la Carpentier, nie posiadał dynamiki Dempseya. Reprezentował zupełnie inny typ boksera, który demolował przeciwnika systematycznie z rundy na rundy wyczerpywał jego siły. Thila możnaby porównywać do maszyny do bicia, wprawdzie nie tak szybkiej w typie naszego Rotholca czy Rudzkiego, ale maszyny, która stopniowo rozkręca się i w odpowiednim momencie dochodzi do kulminacyjnego punktu swej wydajności

Dlatego to podczas niektórych walk już, już zdawało się, że Francuz stoi nad brzegiem przepaści, tak jak to było w walce z Ignacio Ara. Nim jednak opiszemy ten mecz zajmiemy się najprzód osobą Kid Tunero. Czekoladowy bokser przyjechał z Kuby i zadomowił się w Paryżu, gdzie odnosił liczne sukcesy. Doszło nawet do sensacji, Kubańczyk wypunktował Thila. Tytuł jednak nie wchodził w grę. Dopiero w rewanżowej walce Marcel zaryzykował stawkę. Wygrał wysoko z kolorowym pięściarzem.

Francuz wykorzystuje dobrą konjunkturę; walczy często, roznosi i demoluje swych rywali, a jego konto w banku ciągle rośnie. Marcel bije Niemca Ericha Seeliga, Anglika Mac Avoya, doskonałego technika — Belga Gustawa Rotha, Etienna i Van Haecka. Omal nie potyka się o Niemca Witta, który trafia go na początku walki okropnym ciosem i Marcel z trudem przetrzymuje do końca starcia. Dochodzi jednak do siebie i demoluje Niemca. Marcel bije swych rodaków Rolanda i Candela.

Nad brzegiem przepaści

W tym czasie za Pirenejami wyrasta groźny przeciwnik dla Thila. To smukły, elegancki Ignacio Ara. Ara pochodzi z tych samych okolic co Paolino — z kraju Basków, zdobył on mistrzostwo Hiszpanii i wybił się na czoło najlepszych średnich Europy. Ignacio podczas pierwszej walki z Thilem w Paryżu w lutym 1934 r. sprawia świetne wrażenie. Francuz ma z nim wiele kłopotów i z trudem wygrywa.

Jeff Dickson postanawia, że Thil będzie bronił swego tytułu w rewanżowym spotkaniu z Arą, które odbędzie się w 1935 r. w Madrycie. Podczas pierwszych trzech rund Ignacio czyni wrażenie żonglera na ringu. Poprostu ośmiesza Thila, tańczy wokół niego i punktuje szybkimi ciosami, a Francuz jakby wrośnięty w ziemię nie jest w stanie ulokować ani jednego ciosu.

Jeszcze w piątej rundzie Ara prowadzi wysoko na punkty. Rozentuzjazmowany tłum hiszpański przedwcześnie triumfuje. Walka toczy się wśród bezustannych okrzyków:

— A-ra, A-ra, A-ra!

Thil przez pięć rund nie trafił literalnie ani razu.

— Czy maszyna do bicia została źle naoliwiona? — padają ironiczne pytania pod adresem teścia Taitarda.

A Taitard uśmiechał się i odpowiadał:

— Attendez. Czekajcie, mamy czas. Marcel zacznie zaraz finiszować. Istotnie w szóstej rundzie Ignacio wydaje się zlekka zmęczony swą wspaniałą pracą nóg. Jedno małe opóźnienie i Marcel z całej siły trafia wspaniałym lewym hakiem. Ara krzywi się, wpada na liny, jest wyraźnie „groggy".

W siódmej rundzie Ara stara się wpaść w poprzedni rytm i znów narzucić tempo. Naprożno, nogi odmawiają posłuszeństwa, to już koniec. Marcel wykorzystuje sytuację forsuje półdystans, obija boki przeciwnika, odcina mu oddech. Ara jest skończony — Francuz wygrywa bezapelacyjnie.

— Byłem zbyt pewny siebie do szóstej rundy, oświadcza z żalem Ignacio.

Po powrocie do Paryża Thil odnosi dalsze sukcesy Wygrywa z lokalnymi rywalami Candelem, Tenetem i jeszcze raz z Arą.

Jak zamarzł Jarosz

Dla Thila nie ma już przeciwników w Europie. A w Ameryce? Stany Zjednoczone nie uznają Thila za mistrza. W tym czasie w USA uważa się najlepszych w średniej Ben Jeby'ego i Tadeusza Jarosza. Rodzice Jarosza pochodzą z okolic Tarnowa, ale on sam urodził się w Ameryce Był to bokser-technik pozbawiony silnego ciosu. W roku 1937 r. Jarosz wraz z matką przybył w odwiedziny do Polski. Jeff Dickson dowiedział się o tym i zaczął szturmować telefonicznie Jarosza w Polsce, aby koniecznie przybył do Paryża Teddy przebywał przez pewien czas w Gdyni, która mu niezwykle podobała się i poczuł do niej specjalny sentyment. Tam go odnalazł Dickson i niemal gwałtem „ściągnął" do Francji.

Polak miał duże zaległości w treningu. Pojechał do Paryża w grudniu i w sali Wagram zmierzył się z Francuzem Candelem. Miał to być jakby mecz eliminacyjny przed spotkaniem z Thilem.

Teddy w oczekiwaniu na mecz przemarzł w szatni. Na ringu nie mógł się jakoś rozruszać. Zremisował z Candelem i raczej rozczarował niż zachwycił. Wyjechał z Paryża i do spotkania z Thilem nie doszło.

Ale nie uprzedzajmy faktów. Kulminacyjnym punktem w karierze Thila były jego dwa spotkania z Lou Brouillardem Oba te mecze zakończyły się dyskwalifikacją Kanadyjczyka za rzekomo zbyt niskie uderzenia Na ten temat w prasie europejskiej wynikły namiętne dyskusje. Jak to było naprawdę opowiemy w następnym reportażu, na podstawie naocznych obserwacji.

K. G.

Przykre niespodzianki w Brnie
Kraków przegrywa 1:2 (1:1)

BRNO MORAWSKIE. (Kor. wł.) — Rozegrane w przededniu Święta Narodowego Czechosłowacji na boisku SK Zidenice zawody międzynarodowe w piłce nożnej Kraków — Brno, zakończyły się nieznacznym swycięstwem Brna 2:1 (1:1). Drużyny wystąpiły w następujących składach:

KRAKÓW: Jurowicz (Wisła), po pauzie Rybicki (Cracovia), Gędlek (Cracovia), Kubik (Wisła), Wapiennik (Wisła), Legutko (Wisła), Jabłoński II (Cracovia), Giergiel (Wisła), Parpan II (Garbarnia), Artur (Wisła), Zastawniak II (Cracovia), po pauzie: Cisowski (Wisła), Kleczka (Cracovia).

BRNO: Parak (SK Vracov), Jurica (Kral. Pole), Kalivoda (Mor. Slavia), Zapletal (Židenice), Maly (Kral. Pole), Slama (Židenice), Mensik (Sparta Brno), Lecian (Iglava), Trnka (Židenice), Moos (Židenice), Smital (Arsenal).

Zaraz po rozpoczęciu gry Kraków przeprowadza energiczne i groźne ataki, które likwiduje bramkarz Brna—Parak. Z kolei do głosu dochodzą gospodarze, zdobywając już w 4 minucie prowadzenie. Autorem bramki jest Lecian, który otrzymawszy piłkę od Trnki, mija łatwo obronę Krakowa i z bliska strzela do siatki gości. Kraków nie peszy się utraconą bramką, lecz przeprowadza szereg groźnych ataków, które jednak nie mają wykończenia, bądź też strzały Artura czy Giergiela likwiduje doskonała obrona i bramkarz. Dopiero w 37 min. po rzucie z rogu, bitym przez Giergiela, Legutko znajduje lukę w tłoku podbramkowym i strzałem z bliska — wyrównuje. Ostatnie minuty przed pauzą upływają pod znakiem przewagi Krakowa, niezadokumentowanej jednak cyfrowo.

Po pauzie obraz się zmienił. Kraków zepchnięty zostaje do defenzywy. Brno przeważa i raz po raz atakuje bramkę gości. Doskonale grające jednak trio obronne Krakowa z Rybickim na czele (który zastąpił kontuzjowanego w rękę skutkiem upadku w pierwszej połowie Jurowicza), spisuje się dzielnie i odpiera wszystkie ataki. Parpan II marnuje kapitalną pozycję do zdobycia bramki, kiedy stojąc sam na sam z bramkarzem, strzela mu prosto w ręce. Druga taka okazja już się nie nadarzyła gościom. W 20 min. pada druga bramka dla Brna. Po rzucie z rogu powstaje zamieszanie pod bramką Krakowa, piłka dwukrotnie odbija się od słupka bramkowego od strzałów Leciana i Trnki, dopiero gdy dostała się pod nogi Moosowi, ten pakuje ją w siatkę Krakowa, ustalając wynik zawodów. W ostatnich minutach Kraków zmienia w ataku słabo grającego Zastawniaka na Cisowskiego, co wychodzi na korzyść drużynie krakowskiej, gdyż gra się wyrównuje, jednakże wynik nie ulega już zmianie dzięki doskonale grającej obronie gospodarzy.

Serdecznie przyjmowana drużyna Krakowa, która ma na usprawiedliwienie, że nie wystąpiła w swoim najlepszym reprezentacyjnym składzie, podobała się na ogół i pozostawiła dobre po sobie wrażenie. Najlepszymi jej formacjami było trio obronne i pomoc, najsłabszą— atak, który zawodził strzałowo. W drużynie Brna również trójka defenzywy stanęła na wysokości zadania, jak trójka środkowa ataku była najmocniejszym punktem gospodarzy, a zwłaszcza doskonały wprost Trnka.

Zawody odbyły się w niekorzystnych warunkach atmosferycznych. Silny i porywisty wiatr mocno utrudniał grę, ponadto żwirowate boisko Židenic wyraźnie nie odpowiadało graczom polskim.

★

Drużyna Krakowa z Brna udała się do Ołomuńca, gdzie zkolei przegrała 1:2 z ASO.

Trudno ekspedycję uznać za udaną.

Komunikat ZPZS Nr 5

Pomimo zaleceń danych przez ZPZS w komunikatach z dnia 31. 7. i 20. 9., większość Związków Sportowych dotychczas zalega:

1) z podaniem nazwisk i adresów swych delegatów do ZZ, a mianowicie PZN, PZB, PZM, PZ Kol., PZ Pływ., PZ Łyżw., PZPR, PZ Żegl., PZT St.

2) z nadesłaniem spisu klubów i sekcji zrzeszonych pośrednio lub bezpośrednio,

3) z nadesłaniem swych statutów (PZN, PZTW, PZB, PZKaj., PZPł., PZŁ., PZSzerm., PZHTr., PZŻegl., PZSGłuch., PZTGimn, Sokół, PZAtl., PZT.

Przypomina się jednocześnie o konieczności jak naiszybszego nadesłania do ZPZS szczegółowego wykazu sprzętu sportowego (treningowego i wyścigowego) potrzebnego dla należytego zaopatrzenia wszystkich znajdujących się na terenie Rzeczypospolitej organizacji sportowych i wyszkoleniowych.

Sprawa weryfikacji. Podaje się do wiadomości, że zasady, na których ma być przeprowadzona „weryfikacja" sportowców uzgadniane są obecnie z Radę WF i Min. Sprawiedliwości.

Po zakończeniu tych prac Związki zostaną powiadomione o ich wyniku.

Rada WF i PW. Podaje się do wiadomości, że do Prezydium Rady WF i PW wybrany został wice-prezes ZPZS dr Wacław Kafliński.

Przydział samochodów. Podaje się do wiadomości, że zgodnie z instrukcją Centralnego Urzędu Planowania, o ileby który związek zamierzał starać się o przydział samochodu czy to ciężarowego, czy osobowego, winien odnośny wniosek, należycie umotywowany, przesłać do Zarządu ZPZS, który prześle go dalej po zaopiniowaniu.

Zapotrzebowania zgłaszane bezpośrednio przez Związki, jak nas informuje C. U. P., pozostawione będą bez rozpatrzenia.

Jubileusz Lublinianki

WKS. Lublinianka obchodziła drugą rocznicę swego istnienia. Na zaproszenie gospodarzy gościł w Lublinie zespół bokserów i piłkarzy CKS-u z Częstochowy.

Wyniki poszczególnych imprez:

Siatka: Międzyszkolny KS. — Lublinianka 0:2 (14:16), (13:15).

Koszykówka: Międzyszkolny KS. — Lublinianka 10:61 (4:31).

Boks: CKS. — Lublinianka 8:8: w. papierowa: Zwierzchlewski (CKS) remisuje z Borowskim (L); w. musza: Strychalski (CKS) bije na punkty Zielińskiego (L); w. koguciai Frymus (CKS) nieznacznie przegrywa z Baranem (L); w. piórkowa: walka Chudego (CKS) z Choiną (L) dała wynik nierozstrzygnięty; w. lekka: Żurawski (CKS) wygrywa na punkty z Ostaszewskim (L); w. półśrednia: Zieliński I (L) uzyskał zwycięstwo nad Bergiem (CKS), była to najpiękniejsza walka dnia. W pierwszej parze w. średniej: Warwas (CKS) pokonał na punkty Siemiona I (L). W drugiej parze w. średniej: Szywiński (CKS) uległ wysoko na punkty Michalakowi (L).

★

Piłka nożna: *C. K. S. — Lublinianka 4:5 (1:2).* Bramki dla Lublinianki zdobyli: Krajewski i Paprota po 2 oraz Wójcicki 1. Dla C. K. S-u strzelcami byli: Heine 3 i Zalas 1.

★

Wzorem Warszawy, odbył się w Lublinie Międzyszkolny Turniej piłkarski. Do turnieju zgłosiło się osiem zespołów szkolnych.

Zwycięstwo odniósł zespół Gimn. Szczęcha, bijąc w finale Gimn. Mechaniczne 1:0. Trzecie miejsce zdobyła szkoła Budownictwa, czwarte gimn. Kunickiego.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE R. K. S. SKRA

W sobotę, 23. 11. 1946 r., o g. 16-ej w lokalu klubu przy ul. Mokotowskiej Nr. 3, odbędzie się Walne Zebranie klubu. Na porządku dziennym sprawa przyszłego boiska klubu. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Pod wodzą „króla sędziów"
Śląsk zaatakuje Łódź

POD wodzą „króla sędziów" Zapłatki, który jest kapitanem związkowym ŚlOZB reprezentacja Śląska zaatakuje w najbliższą niedzielę Łódź. Oba okręgi rywalizują ze sobą namiętnie już od ubiegłego roku. Nie chodzi w danym wypadku o punkty — ale o prestiż. Śląsk, który już w tym sezonie pokonał Warszawę i Poznań chciałby zdobyć tytuł moralnego mistrza. Ale i Łódź ma swe ambicje, których nie łatwo wyrzeknie się. Miasto, które ma trzech mistrzów indywidualnych — chce również zadokumentować swą hegemonię w walkach międzymiastowych.

Szkoda, że Stasiak nie może spotkać się z Bazarnikiem. Tego rodzaju walka miałaby znaczenie ogólnopolskie i rzuciłaby nareszcie światło na układ sił w muszej przed meczem ze Szwecją. W zastępstwie Stasiaka na ringu stanie Kaminski. Łodzianin ma krótsze ręce od Bazarnika — a rezultat meczu będzie zależał od tego, czy Ślązak zdoła utrzymać na dystans łodzianina W zwarciach bowiem Kamiński jest bezwarunkowo lepszy.

W koguciej spotkają się dwaj odwieczni rywale Grzywocz — Czarnecki. Podczas mistrzostw Polski Grzywocz odniósł bardzo nieznaczne zwycięstwo, w lecie na ringu otwartym — łodzianin zrewanżował się z nawiązką. Spotkanie łódzkie będzie więc jakby decydujące. Czarnecki podobno jest daleki od swej najlepszej formy. mimo to jednak własny ring i publiczność daje mu duży handicap. Tym razem wygra ten, który wykaże więcej inteligencji na ringu.

Marcinkowski spotka się z Krawczykiem. Łodzianin podobno ostatnio powrócił do formy — jeśli tak jest istotnie — ma on szanse pokonania Krawczyka — zwycięzcę Sobkowiaka. W każdym razie rezultat tej walki stoi pod znakiem zapytania.

Śląsk zapowiedział w wadze lekkiej start Rademachera, ma on spotkać się z Woźniakiewiczem. Łodzianin, zdaniem Konarzewskiego, znajduje się w bardzo dobrej formie. Jeśli ten pojedynek dojdzie do skutku — to trudno zgadnąć kto wygra. O wyniku zadecyduje kondycja fizyczna „Moryca". Niewątpliwie łodzianin ma duże szanse na odniesienie sukcesu.

Olejnik jest faworytem w spotkaniu z Pawliczkiem.

Najbardziej emocjonującym i również o znaczeniu ogólnopolskim będzie pojedynek Pisarski — Nowara. Obaj ci zawodnicy mają mniejwięcej jednakowy styl walki. I w tym wypadku rezultat będzie zależny od kondycji fizycznej i chwilowego usposobienia tego czy drugiego boksera. Gdybyśmy mieli kompletne zaufanie do prawej ręki Pisarskiego... nasze horoskopy byłyby więcej sprecyzowane.

Żylis ostatnio poczynił duże postępy. Zdobył doświadczenie i oszlifował swą technikę. Nadto jego lewe ciosy nabrały dynamiki. Wydaje się nam że ma duże szanse w meczu z Kubicą.

W wadze ciężkiej faworytem jest Niewadził. Teoretycznie przewyższa c klasę Figla. Nie wyobrażamy sobie absolutnie, aby w tej wadze Łódź mogła oddać punkty.

Według papierowych obliczeń, jeśli obie drużyny staną w zapowiedzianych składach, Łódź ma szanse na wygranie spotkania.

G.

Bez precedensu...
Wreszcie będzie mistrz w. średniej

A więc wreszcie, po raz pierwszy w historii boksu polskiego, odbędą się w sobotę dokończenia mistrzostw Polski w wadze średniej. Fakt ten jest bez precedensu i mamy nadzieję, że już nigdy nie powtórzy się.

Przypuszczalnie finał rozegra się pomiędzy Kolczyńskim a Sobczakiem.

Kolczyński wyjeżdża do Łodzi w sobotę rano pod opieką trenera Strejlaua i kapitana związkowego WOZB — Lisowskiego.

Neuding powraca na ring!

Kpt. Neuding przypuszczalnie powróci do czynnego życia sportowego i będzie reprezentować pięściarstwo warszawskie w wadze ciężkiej.

Mizerski trenuje drużynę Polonii.

I-szy krok bokserski odbędzie się w Warszawie w połowie grudnia. WOZB ufundował dwa puchary dla klubów, które wystawią największą ilość wyszkolonych zawodników (według uznania komisji sportowej). Zwycięzcy otrzymają żetony. Przed I-ym Krokiem odbędzie się specjalny obóz wyszkoleniowy w sali BOS-u.

Forlański trenuje drużynę Legii.

Wielka zdobycz Warszawy
Stolica będzie miała halę bokserską

STARANIA WOZB odnośnie uzyskania od Tow. Wyścigów Konnych do użytkowania hali, która znajduje się pod trybunami na Służewcu doprowadziły do pomyślnego rezultatu Sprawa jest już prawie definitywnie załatwiona. Sala po zakończeniu sezonu wyścigowego i po zakończeniu jej szklenia zostanie oddana do użytku sportom. a więc nie tylko pięściarstwu ale i tenisowi oraz służyć będzie dla gier sportowych.

Hala jest wielką zdobyczą dla pięściarstwa stołecznego i niewątpliwie przyczyni się do podniesienia jego poziomu. Nareszcie będzie gdzie zorganizować spotkania międzynarodowe, a nawet międzypaństwowe.

Pomieści ona 8000 widzów. W tej chwili w sali znajduje się 1500 krzeseł, a więc jeszcze zbyt mało. WOZB czyni starania, aby wydział ogrodniczy miejski aparkował na zimę do tej miejsca ławki z różnych punktów miasta. W ten sposób sprawa ta zostanie również pomyślnie rozwiązana

W związku ze zdobyciem hali WOZB ma już szerokie plany, a więc zamierza starać się o organizację meczu Warszawa — Sztokholm oraz przyznania indywidualnych mistrzostw Polski.

Na krakowskiej fali

„Turniej Otwarcia Sezonu" krakowskich tenisistów stołowych zgromadził 43 zawodników z 11 klubów. Zwycięzcą turnieju został Kowal (Cracovia), który pokonał wicemistrza Polski Mamczarczyka i mistrza Krakowa Ziębę (Cr.).

Dożywotnią dyskwalifikacją ukarał Krakowski OZPN zawodnika KS Borek — Salakowskiego Mariana za czynne znieważenie sędziego (kilkakrotne kopnięcie) na zawodach towarzyskich Borek — Wieliczanka, odbytych w dniu 22. 9. b. r. w Wieliczce.

Siatkarze i koszykarze HKS Czuwaj Przemyśl przyjeżdżają w najbliższy czwartek, 31 b. m. do Krakowa i rozegrają dwa spotkania: w siatkówce z Wisłą i w koszykówce z Cracovią.

„Zjednoczeni" przodują
w pomorskim boksie

Ósemka bydgoskich „Zjednoczonych", których trenerem jest Sztamm, stoczyła w ostatnich dniach dwa spotkania z cyklu drużynowych mistrzostw Pomorza, wygrywając z pretendentem do tytułu i dotychczasowym leaderem KKS Inowrocław w stosunku 9:7 i toruńskim Gryfem 14:2.

Zawody w Inowrocławiu były prowadzone w atmosferze nadzwyczaj nerwowej. Zachowanie się publiczności inowrocławskiej pozostawiało b. wiele do życzenia. Po meczu — odjeżdżających autem zawodników bydgoskich obrzucono kamieniami.

Wyniki: Kruża (Zj) w wadze muszej mimo nieznacznej przegranej z Szulcem II wypadł dość dobrze. W koguciej agresywny Puszczykowski (KKS) remisuje z Jóźwiakiem. W drugim starciu Puszczykowski otrzymał upomnienie, co po części zadecydowało o orzeczeniu sędziów. W piórkowej doskonale spisał się Leczkowski, który wypunktował najlepszego zawodnika Inowrocławia Mrozowskiego I. W lekkiej Sowiński ze Zjednoczonych górował wyraźnie przez wszystkie trzy starcia nad Mrozowskim II, wykazując doskonałą kondycję, jak i wyczucie dystansu W półśredniej słaby Wikliński (Bydgoszcz) stoczył nieciekawą walkę z surowym Żbylkiem.— Wikliński po przebytej chorobie nie może dojść do formy. W wadze średniej Hinc (Zjedn.) został zdyskwalifikowany za uderzenie klęczącego przeciwnika. W półciężkiej Pollak (Zjedn.) wygrał zasłużenie z Kawałkiem (KKS), mając, zwłaszcza w trzeciej rundzie wyraźną przewagę. Zieliński z KKS w 225 walce wygrał przez poddanie się młodego Chyły (Zjedn.), który ma wspaniałe warunki na boksera wagi ciężkiej. Młody wiek — 22 lata — gwarantuje, że pod okiem Sztamma Chyła wyrośnie na dobrego „ciężkiego". Walki w ringu prowadził Rogowski, na punkty Gajny, Rozmarynowski i Nowakowski.

W spotkaniu, rozegranym w niedzielę w Bydgoszczy Zjednoczeni pokonali wysoko toruński Gryf w stosunku 14:2.

W muszej: mistrz Polski juniorów Gurowski (Gryf) przegrał do Kruży po ładnej walce. W koguciej Jóźwiak (Zj.) zrewanżował się Grabowskiemu za porażkę, odniesioną na ringu w Toruniu. W piórkowej Leczkowski (Zj.) znokautował zastępcę Krzemińskiego — Kwaśniewskiego (Gryf). W lekkiej Sowiński (Zj.) nie mający w swej kategorii przeciwnika na Pomorzu — znokautował Wdzięczkowskiego (Gryf) W półśredniej Sikora (Gryf) doskonale wypadł w walce z Wiklińskim (Zj.). Mimo nieznacznej przegranej był równorzędnym przeciwnikiem bydgoszczanina. W średniej: nowy „nabytek" Hinc z Tczewa w drugim starciu znokautował Heklera z Gryfu. W półciężkiej sędziowie bydgoscy orzekli, że spotkanie wygrał Pollak ze Zjednoczonych, chociaż Błędowski był równorzędnym przeciwnikiem. W wadze ciężkiej Znorzyński (Gryf) zdeklasował Chylę (Zj.), który wykazał wytrzymałość na ciosy.

W Chełmży inowrocławski KKS stracił w niedzielę dalszy punkt w mistrzostwach bokserskich o mistrzostwo Pomorza, remisując niespodziewanie z Legią w stosunku 8:8.

Po ostatnich spotkaniach na czele tabeli uplasowała się drużyna Zjednoczonych z Bydgoszczy, przed KKS-em z Inowrocławia i Legią z Chełmży. *(ko)*

WYNIKI POMORSKIEJ A KL.

W niedzielnych spotkaniach piłkarskich osiągnięto następujące wyniki:

W Bydgoszczy Brda — Polonia 1:0 (0:0).

W Toruniu Pomorzanin zremisował niespodziewanie z beniaminkiem A kl. GKS-em z Grudziądza 3:3 (0:1). Gra na niskim poziomie.

W Grudziądzu Wisła uzyskała na swoim gruncie wynik remisowy z Orlętami 3:3 (1:3). Jest to sukces dla drużyny aleksandrowskiej

W Chojnicach „Chojniczanka" wygrała z bydgoską „Gwiazdą" 2:1.

Na czele tabeli jest nadal Pomorzanin z 7 pkt. Na drugim „Brda" z 6 pkt., trzecia Polonia. *(oko)*

OMTUR GROCHÓW ZGŁASZA AKCES DO WOZB

Drużyna bokserska OMTUR — Grochów zgłosiła swój akces do WOZB. Ze względów formalnych nie została jeszcze przyjęta. Chodzi mianowicie o nazwę klubu. W Warszawie bowiem istnieje już jedna drużyna pod nazwą Grochów.

Odznaczeni piłkarze WOZPN

ODZNAKA SREBRNA:

RKS Skra: Boski Władysław, Błaszczyk Ludwik, Grygalewicz Edward, Janusz Leon, Kałuski Tadeusz, Augustyniak Stanisław, Kozłowski Stanisław, Kwik Marian, Kwiatkowski Wacław, Masikowski Wacław, Nagot Edward, Ostrowski Józef, Ostrowski Stanisław, Rutkowski Józef, Sodoma Józef, Sobol Edward, Szymański Eugeniusz, Turkawka Mieczysław, Więckowski Edward, Wybrański Ludwik.

RKS Drukarz: Dyjas Jerzy, Jope Henryk, Rudnicki Michał, Smoleński Leon.

KS Start (Ożarów): Nędza Jan, Lipiński Józef.

KS Polonia: Borkowski Władysław, Przepiórka Henryk, Maletko Ryszard, Sosnowski Zdzisław, Wołosz Antoni, Szularz Wacław.

KS OMTUR Dąb (Jelonki): Celejewski Ryszard.

KS Start (W-wa): Wnuk Tadeusz.

KS Korczew: Bednarski Marian, Borkowski Stefan, Braniszewski Kazimierz, Kamiński Jan, Leśniewski Jan, Masik Józef, Malczewski Tadeusz, Trzaskowski Józef, Trzaskowski Jan, Żelazko Feliks.

KS Lech (Jelonki): Sosnowski Mieczysław.

KS Śródmieście: Damski Stanisław, Rajkowski Aleksander.

KS Pogoń (Grodzisk): Kałagate Włodzimierz, Kozłowski Stefan, Osiadacz Tadeusz.

MKS Syrena: Sapiej Zygmunt, Wujek Edmund.

RTKS Sarmata: Dylewski Henryk, Gimin Bolesław, Gwiazda Bronisław, Gwiazda Stanisław, Gajewicz Mieczysław, Filipiak Czesław, Kędzierski Stefan, Kwieciński Wacław, Szymaniak Józef, Walczak Jan.

KS Sparta: Boniecki Czesław, Orłowski Stanisław, Przybyłowicz Jerzy, Wasilewski Stanisław.

WKS Legia: Berent Jan, Lubański Ryszard, Pigłowski Marian, Pońsko Mieczysław.

KS OMTUR (Okęcie): Burzyński Stanisław, Bąkowski Zygmunt, Czajka Stanisław, Cegiełkowski Stanisław, Chęć Aleksander, Cegłowski Bernard, Dąbrowski Henryk, Dworakowski Zygmunt, Gajcy Stefan, Gałecki Czesław, Grabowski Stanisław, Gwiaździński Ryszard, Hajselbetz Stanisław, Jurkowski Władysław, Frankowski Klemens, Kamiński Jerzy. Kłos Leszek, Michałowski Edmund, Milczarek Marian, Kowalski Leonard, Leśniewski Tadeusz, Irzwiński Lucjan, Nieznański Tadeusz, Płochocki Marian, Pomianowski Tadeusz, Perzak Stefan, Półkoszek Władysław, Przybyłowicz Feliks, Rutkowski Jan Szyjer Edward, Szymańczak Mieczysław, Sieczek Jan. Szof Zdzisław, Woyno-Sidorowicz Wacław, Wasiak Aleksander, Wojtynowicz Piotr, Wachnik Stefan, Zbroja Roman.

ZMIANA SKŁADU ŚLĄSKA

KATOWICE, 30. 10. (Tel. wł.) Skład na mecz bokserski z Łodzią został zmieniony i będzie następujący: Bazarnik, Grzywocz, Krawczyk, Rademacher, Pawlica, Nowara, Skwara, Kubica.

Przegląd Motoryzacyjny Nr 4

Kongres F. I. C. M.

W dniach 28, 29 i 30 listopada br. obradować będzie w Paryżu Kongres F. I. C. M.-u (Federation International des Clubs Motocyklistes) Naczelnej Organizacji Międzynar. sportu motocyklowego.

Przedmiotem obrad Kongresu będą sprawozdania za rok 1946 i wnioski poszczególnych Państwowych Związków oraz ustalenie Międzynarodowego Kalendarza na rok 1947.

W ramach Kongresu obradować będzie również C. S. I. (Comission Sportive International), która opracuje poprawki do Międzynarodowego regulaminu sportowego dotyczące klasyfikacji mistrzostw państwowych i międzynarodowych.

W Kongresie weźmie udział delegacja Polskiego Związku Motocyklowego. Do kalendarza tego podane będą V Raid Tatrzański oraz Grand Prix Polski.

Delegacja Polska ubiegać się będzie o zezwolenie na zorganizowanie słynnej 6-cio dniówki.

P

Międzynarodowy Raid Automobilowy w Polsce — w roku 1947

Do Warszawy powróciła z Paryża delegacja Automobil Klubu Polski, która brała udział w kongresie Międzynarodowej Federacji Automobilowej (F. I. A.). Prewodniczący delegacji, dyr. Janusz Regulski poinformował nas o przebiegu obrad.

Polska poraz pierwszy w okresie powojennym wzięła udział w zebraniu Federacji, odnosząc sukces, gdyż przewodniczący delegacji został powołany do Najwyższego Trybunału Automobilowego oraz do Międzynarodowej Komisji Sportowej. A. P. utracił tylko miejsce w Zarządzie Głównym, spowodowane nieobecnością delegatów na pierwszym Kongresie, który się odbył w maju b. r. Delegacja Polska odnowiła w Paryżu kontakty z różnymi państwami, oraz nawiązała nowe.

Tematem obrad Kongresu było w pierwszym rzędzie ustalenie międzynarodowego kalendarza sportowego na rok 1947, w którym zarezerwowano dla Polski termin od 15 do 22 czerwca 1947 roku. W czasie tym zorganizowany zostanie XIII Międzynarodowy Raid A. P. jako „Grand Prix" Polski.

Ponieważ na rynku międzynarodowym zapowiedziano wypuszczenie samochodów o napędzie śmigłowym, turbinowym i rakietowym, przygotowano już nowe przepisy dla tego rodzaju wozów wyścigowych, sportowych i turystycznych.

Federacja postanowiła poczynić starania o uzyskanie paszportów samochodowych, umożliwiających uprawianie turystyki międzynarodowej przez tereny niemieckie, okupowane przez Armie Sojusznicze, co do tej pory jest bardzo utrudnione. Ciekawym tematem obrad była propozycja połączenia naczelnej organizacji Touring klubów (A. I. T.) z F. I. A. Stworzono już nawet biuro centralne, którego siedzibą ma być Londyn.

Charakterystycznym momentem na konferencji paryskiej było zarezerwowanie miejsc w różnych komisjach technicznych dla delegatów państw, które w międzyczasie zgłoszą swą współpracę. Przypuszcza się ogólnie, że miejsca te są rezerwowane dla delegatów niemieckich, którzy chwilowo bardzo ostrożnie podchodzą do F. I. A., proponując różne swoje usługi. Niemcy starają się wszelkimi siłami „wcisnąć" do współpracy. Chwilowo im to nie udało się.

Międzynarodowa Komisja Sportowa rozpatrywała wnioski dwóch czołowych zawodników niemieckich Caraciolli i Hansa Stücka, którzy wnieśli podania o dopuszczenie ich do startu w „Grand Prix" Salonu paryskiego, twierdząc, że nie byli „nazistami". Caraciolla udawadniał, że w czasie wojny mieszkał w Szwajcarii, Hans Stück natomiast twierdził, że jest Austriakiem.

Wnioski zawodników zostały załatwione negatywnie. M. K. S. uzasadniła, że Caraciolla w czasie trwania reżimu hitlerowskiego startował w barwach Trzeciej Rzeszy, przyczyniając się przez swe zwycięstwa do propagandy potęgi niemieckiej. Jeżeli chodzi o Hansa Stücka najostrzej protestowała Austria, twierdząc, że Stück nigdy nie był Austriakiem.

Postanowiono, że następny Kongres Federacji odbędzie się w końcu maja 1947 r. w Brukseli, zaś doroczne walne posiedzenia Federacji odbywać się będą w Paryżu, w październiku, w czasie jesiennej wystawy samochodów.

W związku z Kongresem otwarta została wystawa samochodowa, słynny Salon Paryski, oraz zorganizowano poraz pierwszy małe „Grand Prix" Salonu. — O Salonie Paryskim, jak i samym „Grand Prix" pomówimy w następnym przeglądzie motoryzacyjnym.

P.

Spełnione marzenia

XX-lecie PZM. Wyścigi motocyklowe na Stadionie W. P. Siedzę na trybunie i przyglądam się brawurowej jeździe naszej krewkiej młodzieży motocyklowej. Start idzie za startem, coraz to nowi mierzą siły w rycerskiej walce. Liczna publiczność nagradza walczących rzęsistymi oklaskami.

Speaker zapowiada start najmłodszych. Zajęty rozmową, słyszę głuchy szmer podziwu. Spoglądam na boisko, a tu przepiękna scena. Na start idą setki, prowadzone przez poważnych ojców, za nimi zawodnicy — małe 10 do 12 letnie szkraby w kaskach i kombinezonach. — Ojcowie zapuszczają maszyny, małe bąki włażą na motocykle. Stary mistrz Frankowski macha startową chorągiewką i malcy zaczynają się ścigać. To są początki. Na motocyklach winna się znaleźć cała nasza młodzież. Ratujmy ją od analfabetyzmu motorowego

Reminiscencje te przeniosły mnie do wspomnień z lat przedwojennych, kiedy byłem zawodnikiem i odbywałem ćwiczenia wojskowe, jako of. czołgów, naturalnie ze swoim motocyklem Sokołem.

Było to w Biedrusku. Dowódca kompanii, powszechnie lubiany kpt. Kossowski Wiesław, obecny dyr. PKS, miał dwóch synów kadetów, również wtenczas małych, jak ci startujący. Malcy ci odziedziczyli po rodzicach wdzięk i żyłkę motorową, to też wolne chwile od zajęć spędzałem z przyjemnością w towarzystwie starych i młodych Kossowskich. Wiadomo — małe nic, tylko motocykl. „Panie poruczniku, jedziemy na spacer". Naturalnie moje serce motocyklowe nie mogło odmówić, widząc rumieńce i płonące oczęta malców — to też we trójkę ładujemy się na Sokoła i hajda na boisko, gdzie po paru lekcjach kadeci już sami zaprawiali się w arkanach sztuki motocyklowej. Ogromnie-śmy się polubili, a zawojowali mnie zupełnie, kiedy to w piaszczystym terenie wywijali Sokołem, jak starszy.

Przecież młodszy, Wojtek, jak usiadł na Sokoła, to mu zza latarni tylko głowę było widać. Lecz wszystko ma swój koniec. Skończyły się ćwiczenia pancerne. Od chłopców dostałem z talentem odrysowany album z ilustracjami i wierszami. A że już wtenczas byłem kapitanem PZM i chłopcy poznali moje ciche marzenia, więc na jednej ze stron albumu narysowali motocykl z niemowlęciem przy kierownicy i do tego napis:

„Już wkrótce ma być myśl podjęta,
by na motocyklu jeździły niemowlęta".

Wspomnienie to przesunęło się szybko, a kiedy młodzi — Ostkowski, Giblewski i Bistron wpadali na metę, pomyślałem: — młodzieńcze iluzje kadetów — rzeczywistość!

Józef Docha

Migawki z raidu

Na „wesołym motocyklu" dookoła Warszawy

POGOŃ ZA LISEM...

Na trasie wyznaczono punkty przejazdowe i kontroli czasu. Niestety kontrolerów nie można było znaleźć na stanowiskach. Zawodnicy rozjechali się w „cztery strony świata", by znaleźć „lisa", który dobrze zadekował się. Mimo usilnych starań 75% zawodników „ofiary" nie znalazło.

„Pogoń za lisem", gdyż tak nazwano niedzielny raid, pod tym względem była naprawdę udana.

ŻYMIRSKI „PROWADZI" ALE NIE ZWYCIĘŻA

W okolicach Otwocka Żymirski objął prowadzenie kolumny motocyklowej, składającej się z 19 zawodników. Jadąc gęsiego szukali punktu kontrolnego... niestety nie znaleziono go.

REKORD TOMICZKA!

Ofiarą sprawnej obsługi na trasie padł zawodnik bielski Tomiczek. Na skrzyżowaniu drogi wawerskiej dopytywał się o właściwy kierunek. Jeden z usłużnych organizatorów z opaską na rękawie wskazał bielszczaninowi drogę... na Warszawę. Tomiczek gnał, jak najęty, aż... trafił na metę. Przyjechał pierwszy! Pobił rekord trasy! Niestety wyczyn ten nie został uznany, bo Tomiczek skrócił trasę. Zresztą nie tylko on sam.

WYSTARCZY NA CAŁE ŻYCIE...

Żymirski za Rembertowem, nie mogąc „złapać" dobrej drogi — złapał chłopaka i wsadził go gwałtem na siodełko i hajda! Chłopiec odegrał rolę „cicerona". Po wydostaniu się z krętych dróg, chłopiec, ledwo żywy, powiedział:

— To mi wystarczy na całe życie!

Na drodze za Świdrem przyczaił się kontroler, czekając na zawodników. — Zdziwienie jego nie miało granic, gdy zobaczył ze wszystkich stron zjeżdżających się zawodników. To go tak zdezorientowało, że sam już nie wiedział, w którą stronę kierować maszyny.

★

Ceny podczas raidu utrzymały się na poziomie. Porcja bigosu kosztowała tylko... 100 zł.

★

Jedyny zawodnik, który przybył bez punktów karnych, to motocyklista z Grochowa. Przed raidem sam wyznaczył trasę, to też nie mógł zbłądzić. *Mat.*



Najmłodszy zawodnik w 1939 r. na 3-cim Raidzie Tatrzańskim, Stanisław Brun, ostatnim wysiłkiem pcha maszynę na Gubałówkę.

Najoszczędniejsi kierowcy popisywali się na konkursie AP

W konkursie automobilowym pod hasłem „Oszczędzajmy benzynę", przeprowadzonym ub. niedzieli w Warszawie uzyskano następ. wyniki:

W kategorii I-ej zwyciężył por. Kryszczak na Fiacie-Simca, przejeżdżając 89,56 km i spalając 5/58 l. benzyny w stosunku do 100 km. Punktów dodatnich 47,08.

W klasie 2-ej zdobył pierwsze miejsce p. Budnicki, przejeżdżając 76,22 km, spalając 6/56 l. benzyny/100 km, punktów dodatnich 403.

W klasie 3-ej pierwsze miejsce osiągnął p. Sroczyński na Stoewerze, przejeżdżając 49,67 km, spalając 10,07 l. benz./100 km. Punkt dod. 264.

W klasie 4-ej pierwsze miejsce osiągnął Mercedes, samochód Referatu Samochodowego Min. Przemysłu, — kierowca Zieliński. Km. 75,73, spalił 6,06 l. benz./100 km. na godz. Punk. dod. 401,01.

W klasie 5-ej p. Strukow na Oplu, km 41,62, spalił benz. 12/100 km. Punktów dod 231,02.

W 3-ej kategorii „ciężarówek" pierwsze miejsce osiągnął p. Kowal na Bedfordzie (Pocztowy Urz. Przew.), 15 km, litr. benz. 32,30/100. Punkt. dod. 98,52.

W kategorii Autobusów pierwsze miejsce uzyskał p. Brudziński na Chevrolecie (PKS) przejeżdżając 21.62 km, spalił 23,1 litra benzyny w stosunku do 100 km/godz. Punkt. dodatnich 126/10.

Zważywszy, iż silniki amerykańskie przy zimnym powietrzu (a zimno było siarczyste) rozgrzewają się bardzo powoli, zużytkowując tym samym więcej benzyny, wyniki powyższe były dobre.

Min Przemysłu ofiarowało nagrodę 400 l. benzyny w postaci czeków benzynowych. Nagrodę tę podzielono między pięciu zwycięzców I-ej kategorii w każdej klasie.

Organizacja bez zarzutu. Głównym Komandorem Komisji Sportowej był prezes AP Janusz Regulski, Komandorami byli kpt Kamiński i Dyr. PWS. Jerzy Guttman. Komendantem Parku Dyr. PKS. Tadeusz Gnoiński.

Jak nie należy... W Grochowie i na żużlu

W ubiegłą niedzielę Sekcja Motorowa KS Grochów zorganizowała Raid motocyklowy „Dookoła Warszawy", którego wyniki podaliśmy w ostatnim numerze. Dzisiaj omówimy techniczną stronę organizacji.

Organizatorzy wykazali dużo dobrych chęci i na tym zasadniczo się skończyło. Raid nie był absolutnie przygotowany. wszelkie prace wykańczało się na kolanie tuż przed startem. Był to wprawdzie debiut, niemniej jednak mamy prawo żądać od organizatorów odpowiedniego przygotowania imprezy. Sam fakt nieobstawienia trasy dowodzi zlekceważenia sobie wysiłku uczestników. Zawodnicy miejscowi, którzy bądź co bądź znają okoliczne drogi, błądzili po całej trasie szukając kontrolerów Wprawdzie na dwa dni przed raidem organizatorzy wyznakowali trasę tekturowymi strzałkami — ale wiatr pozrywał tekturki i ze strzałek nie zostało ani śladu Była to jedna z najsłabszych imprez. jakie w tym sezonie obserwowaliśmy.

Po południu odbyły się zawody motocyklowe na żużlu. Organizacji wyścigu przypilnowali członkowie zarządu PZM, to też wyścig pod względem organizacyjnym wypadł b. dobrze. Jeżeli chodzi o same wyścigi, były one ciekawe, ale nie emocjonujące ze względu na brak na starcie czołowych naszych zawodników. Zwycięzcy w poszczególnych klasach byli bez konkurencji. Jedynie w kategorii maszyn ponad 350 ccm sensację przyniosła porażka Żymirskiego.

W biegu zwycięzców ani Tomiczek z Bielska ani Kamiński nie byli w stanie zagrozić Brunowi.

Mieliśmy jednak znowu okazję przekonać się, że Tomiczek z Bielska jest naprawdę wszechstronnie utalentowanym motocyklistą. Zadebiutował on w niedzielę na torze, wygrywając w swej kategorii Wprawdzie technika jego jazdy pozostawia wiele do życzenia, niemniej jednak jego brawura może każdemu zaimponować.

ASY SPORTU MOTOCYKLOWEGO w klasycznych wyścigach międzynarodowych

Właściwy rozwój sportu motocyklowego datuje się dopiero od zakończenia wojny światowej tj. w roku 1920 po jednorocznej przerwie, albowiem rok 1919 był dla fabryk motocyklowych, które podczas wojny światowej trudniły się produkcją amunicji, okresem reorganizacji i przystosowania się do produkcji motocykli.

Fabryki angielskie pierwsze zaczęły interesować się wyścigami motocyklowymi, angażując kierowców angielskich podczas gdy przemysł motocyklowy na kontynencie z własnymi kierowcami początkowo w bardzo małym stopniu interesował się zawodami, tym więcej, że maszyny te nie dorównywały pod żadnym względem szybkim już wówczas maszynom angielskim, a także kierowcy byli o klasę gorsi od jeźdźców angielskich. To też tzw. „Britisch supremacy" święciła prawdziwe triumfy. Nic dziwnego, gdyż fabryki angielskie posiadały całą ekstra klasę zawodników, o których będzie niżej mowa.

Kierowców angielskich musimy podzielić na dwie grupy, a mianowicie na zawodników szosowych tzw. popularnie „TT-Rider", startujących wyłącznie dla fabryk w wyścigach międzynarodowych i zawodników — ekspertów, startujących na torach bądź w Brookland, bądź też na piaszczystych torach wybrzeży morskich — przeważnie jednak w Anglii, którzy są nielada specjalistami w przygotowaniu maszyn do wyścigów i rekordów.

W latach 1920 do 1927 najlepszym zawodnikiem świata był bezsprzecznie słynny Alec Bennett. Był to zawodnik odznaczający się niezwykłą techniką oraz rutyną, a wytrzymałość jego też w dużej mierze przyczyniła się do osiągnięcia niekończącego się łańcucha pierwszorzędnych sukcesów w prawie wszystkich wyścigach europejskich Pierwszym wielkim sukcesem jego było zwycięstwo w Grand Prix Francji w roku 1920, dalej angielskie TT w roku 1922 Grand Prix Francji w roku 1922, Ang. TT-1924, Grand Prix Francji 1924, Ang. TT-1926 — 1927, Grand Prix Belgii 1927, Ang. TT-1928 i wiele innych. Startował on początkowo na maszynach Sumbeam, później Norton i Welocette. Ale jeszcze za czasów jego świetności, dał się zauważyć nowy talent motocyklowy, który w latach późniejszych 1925 do 1933 odebrał Bennettowi tytuł najlepszego motocyklisty świata. Był nim odkryty w r. 1922 przez fabrykę OK-Supreme nieznany wówczas, początkujący Walter Lesley Handley.

Miał on początkowo niezwykle ciężką przeprawę w zawodach z bezkonkurencyjnymi podówczas braćmi Tremlow, którzy na maszynach New Gerrard i New Imperial zwyciężyli w kat. 250 ccm wszystkie niemal wyścigi świata. Jednakowoż Handley — urodzony talent motocyklowy, który nigdy — mimo równych szybkości ówczesnych maszyn — nie bawił się w taktykę, a sposób jazdy jego polegał na natychmiastowym obejmowaniu prowadzenia wyścigów od startu, poza tym odznaczający się niebywałą wprost pewnością brania wszelkiego rodzaju wiraży i zakrętów w wielkich szybkościach, jak również niezwykłym spokojem oraz elegancją jazdy — wnet wybił się na czoło najlepszych zawodników ekstra klasy.

Największe swoje sukcesy osiągnął Handley na maszynach Rex Acme w wyścigach Grand Prix Ulsteru 1923, Ang. TT-1925, dalej Hereford—Hay—Race 1925, Kop Hill—Race 1925, na torze Brookland 1925—1926 Ang. TT—1926, Grand Prix Ulsteru 1926, później na maszynach A.J.S. w Grand Prix Austrii 1928 w kat 350 ccm osiągając najlepszy czas dnia, bije całą elitę zawodników kat. 500 ccm, wygrywa wyścig Kolbarger Baderrennen w Niemczech w 1928, Grand Prix Tunisu 1928, a największy sukces życia osiągnął w wyścigu o Grand Prix Europy w roku 1928 na Motosacoche Szwaicarii na trasie Mayering, gdzie uzyskał 2 zwycięstwa w kat. 350 ccm i 500 ccm Startuje następnie na Rudge wygrywa Ang. TT 1930. następnie na Moto-Guzzi wygrywa Grand Prix Szwajcarii, Hiszpanii, Belgii w r. 1934 kończąc swoją karierę zwycięstwem w Grand Prix Europy w r. 1935 na Welocette w Ulsterze Irlandii.

Do zawodników, którzy najdłużej czynni byli w aktywnym sporcie motocyklowym zaliczał się w pierwszym rzędzie Graham Walkier zawodnik odznaczający się niezwykłym opanowaniem, spokojem i ostrożnością; pomimo swojej 16-to letniej kariery upadki jego można policzyć na palcach. Ma również niezliczone sukcesy za sobą, a to: w Grand Prix Szwajcarii w 1924, w Grand Prix Ulsteru w 1922, w Grand Prix Irlandii 1923, Grand Prix Ulsteru 1926, Grand Prix Europy 1927, Holenderskie TT-1928, Grand Prix Irlandii 1928, Grand Prix Europy 1929, Hiszpanii, gdzie również startował zawodnik polski hr. Alwesleben, który zajął wówczas 4 miejsce, oraz Grand Prix Niemiec 1930 r.

Przeciwieństwem do taktyki jazdy Walkiera był sposób jazdy Immy Simpsona — jeźdźca o którym można powiedzieć, że nie było prawie wyścigu, w którym nie ryzykował życia.

Nic dziwnego też, że mimo, że brał udział w Angielskich TT- od roku 1920 do 1934 nie mógł ani jednego wyścigu wybrać, natomiast ilość rekordów okrążenia i rozbitych maszyn była bardzo duża. Dopiero w roku 1934 udało mu się w wyścigu TT- wygrać klasę 250 ccm na Rudge. Na kontynencie znany był jako doskonały jeździec. Największy sukces osiągnął w Grand Prix Europy w Belgii na trasie Spa w roku 1926, który wygrał wówczas jeszcze na A. J. S. poza tym wygrał Grand Prix w Szwajcarii w roku 1934 Belgii, Holandii, Szwecji itd. Podobną jazdę jak Simpson wykazywał Australijczyk E. A. Simcock — który w roku 1938 wycofał się ostatecznie z brania udziału w wyścigach. Odznaczał się on niezwykle brutalnym sposobem jazdy tzw. „bez pardonu" a to przeważnie w wyścigach angielskich TT.

Po skończeniu się hegemonii braci Twemlow w roku 1926 w kl. 250 ccm na horyzoncie wyścigów motocyklowych ukazuje się zawodnik J. A Porter.

(Według „Moto" z 1938 roku autor F. A. Korytyński)

Raid motocyklistów z Wałbrzychu

WAŁBRZYCH. Ruchliwa sekcja motocyklowa przy Zawodowym Związku Transportowców w Wałbrzychu, zorganizowała w ub. niedzielę dla członków i sympatyków sportu motocyklowego wycieczkę do Szklarskiej Poręby. Wyjazd maszyn nastąpił z Rynku w Wałbrzychu.

Wijącą się jak srebrny wąż wśród skał szosą poprzez malowniczo położone wioski, mijamy Boże Gore, Czarnolesie, Piastowo, „Kamienio-Gore, Sorocin, Lasznice, Krzyzatke, Turońsk.

Kierowcy małych maszyn dają gazu — chcą razem z wszystkimi maszynami wjechać do Jeleniej Góry. Po krótkim postoju i naprawieniu małych defektów — ruszamy poprzez Cieplice — Chojnasty — Piotrowice — do Szklarskiej Poręby. Serpentyny — zakręty — przepaście i wciąż pod górę. Cała symfonia jesiennych barw, błękit — czerwień, złoto i ściemniała więdnąca jesień otacza całą okolicę. A ponad wszystkimi szczytami — Sniezka pokryta śnieżną szatą, zaprasza miłośników sportu zimowego do siebie.

Udział w raidzie brało 30 maszyn, 2 samochody, razem osób 70. Wszystkie maszyny wróciły bez najmniejszego uszkodzenia.

WARUNKI PRENUMERATY
miesięcznie . . . . . . zł. 72.—
kwartalnie . . . . 208.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".
CENY OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne 10 zł.
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł, tłustym drukiem 100% drożej.
DO P. T. PRENUMERATORÓW
zwracamy się z uprzejmą prośbą o wpłacanie na konto PKO I nr. 1923 należności za prenumeratę Przeglądu Sportowego do 20-go każdego miesiąca z wyraźnym podaniem nazwiska i adresu.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03.
B-119
Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34. Odbito w drukarni Spółdzielni „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1.